

JÓZEF MATUSZEWSKI (Poznań)

Rękojmia w rozumieniu Kodeksu Zobowiązań i rękojmia w dawnej polszczyźnie

*Mowa nasza jest pod opieką prawa
i strażą pokoleń. Kto swoją mowę
lekceważy, ten jest cudzoziemcem
na własnej ziemi, ten nie ma du-
cha przodków, ten oddziela mowę
narodu od mowy nauk.*

T. Czacki

Artykuł niniejszy nie daje analizy instytucji prawnych, współczesnej i przedrozbiorowej. Nie ma na celu porównawczego studium z dziedziny prawa obligatoryjnego. Przedmiot jego, w intencjach autora, jest o wiele węższy: terminologiczna strona zagadnienia. Badania nad językiem prawnym i prawniczym¹ leżą u nas odłogiem zupełnie. Ani kodyfikacje międzywojenne, ani prace kodyfikacyjne ostatniej doby nie wywołały dyskusji językowej². Bez echa pozostały głosy zachęcające do studiowania języka ustaw i kodeksów³. A uprzytomnijmy sobie, dla przeciwstawienia, jaką lawinę artykułów wywołał projekt BGB⁴ i sama kodyfikacja po

¹ Rozróżnienie B. Wróblewskiego, *Język prawny i prawniczy*, Kraków 1948, s. 51 i n., 136 i n.

² Por. artykuł pt. *O szerszą dyskusję w związku z pracami kodyfikacyjnymi*, PiP t. XI, 1956, cz. 1, s. 417—421.

³ E. Bauto, *Idea lingwistyki i semantyki prawniczej*, Lwów 1935, s. 19.

⁴ E. J. Becker, *System und Sprache des Entwurfes eines BGB für das Deutsche Reich*, Berlin u. Leipzig 1888; L. Fuld, *Die deutsche Sprache und das BGB*, Gegenwart, t. 34, 1888, s. 44; A. Keller, *Der Entwurf eines BGB für das deutsche Reich*, Zeitschr. des allgemeinen deutschen Sprachwesens, 1888, s. 81—6, 99—104, 1893, s. 94—6; L. Poldschmidt, *Kritische Erörterungen zum Entwurf*, 1889; Thudickum, *Juristendeutsch*, Hirths Annalen 1892, s. 126—136; W. Gensel, *Die Sprache des Entwurfs — Eine Kritik, zugleich eine Mahnung an alle deutsche Juristen*; W. Gensel, *Unsere Juristensprache, Unsere neue Gesetzesprache*, Leipzig 1911.

jej publikacji⁵. Podobnych wypowiedzi o języku polskich ustaw daremnie szukać w literaturze.

A jak się przedstawia nasz język prawniczy? Czy jest on wystarczająco precyzyjny, a równocześnie przystępny i zrozumiały dla szerokich warstw społeczeństwa? Zagadnienia dzisiaj tym ważniejsze, że społeczeństwo nasze nie tylko żyje według obowiązujących norm prawnych, ale samo je stosuje, biorąc w szerokiej mierze udział w orzecznictwie, dzięki instytucji sądów ławniczych; samo też uczestniczy w dyskusjach nad projektami ustaw.

Z wagi problemu języka prawnego zdawano sobie doskonale sprawę już w poprzednich pokoleniach. W. A. Maciejowski pomieścił w swej wielkiej, a niewątpliwie przedwczesnej i dlatego bezwartościowej syntezie⁶ osobny rozdział, któremu dał tytuł: Język prawny i technika⁷. Ograniczył się wszakże w nim do uwag tak ogólnikowych, że czytelnik dzisiejszy nie wyciągnie z nich żadnego pożytku. J. Lelewel na wygnaniu w Brukseli napisał w 1850 r. rzecz zatytułowaną *Wyrazy prawne*, poprzedzającą *Słownik 87 wyrazów prawa magdeburskiego*⁸. Upstrzona dziwactwami etymologicznymi nie przedstawia i ta rozprawka żadnej wartości.

R. Hube zwrócił uwagę na studia Jagiśa, który badał pomniki prawne tylko ze stanowiska językowego. Podkreślił przy tym polski historyk wartość takich studiów dla wywodów historycznoprawnych⁹. Z wagi problemu słownictwa prawnego zdawał sobie też sprawę doskonale O. Balzer. Domagał się on ułożenia dwóch słowników terminologii prawniczej, współczesnego i historycznego¹⁰. Dobitnie też podkreślił

⁵ J. Erler, *Die Sprache des neuen BGB*, Berlin 1896; G. von Klaeden, *Das Latein im Rechte, Stillehre für Juristen*, Frankfurt a. O. 1896; Altsmann, *Zum Sprachgebrauch des BGB*, Deutsche Juristenzeitung, r. 3, 1898, s. 405—6; O. Müller, *Begriffsbestimmungen aus dem BGB*, Deutsche Juristenzeitung, 1898, s. 463—467. Zestawienie bibliografii podaje wstęp do tłumaczenia urzędowego BGB z 1923 r.

⁶ W. A. Maciejowskiego gromił już W. Dutkiewicz, *Uwagi nad dziełem „Prawo polskie prywatne” przez Piotra Burzyńskiego*, Warszawa 1873, s. 82; niezwykle zaś surowo ocenił O. Balzer, por. CPH t. XII, z. 1, 1960, s. 287 przyp. 1. Co prawda ostatnio W. Sobociński nazywa go autorem dzieła na miarę nauki światowej (*Prace nad historycznym słownikiem czeskiej terminologii prawnej (HiSP) a polska leksykografia prawna*, CPH, t. XI, zesz. 1, s. 159); przychylibyśmy się wszakże do opinii dawniejszych.

⁷ W. A. Maciejowski, *Historia prawodawstw słowiańskich*, t. 1, Warszawa—Lipsk 1832, s. 216—9.

⁸ J. Lelewel, *Polska wieków średnich*, t. IV, Poznań 1851, s. 199—231.

⁹ R. Hube, *Pogląd na nowsze prace około wyjaśnienia historii praw Słowian południowych*, Biblioteka Warszawska, 1872, t. IV, s. 188.

¹⁰ O. Balzer, *W sprawie słownika wyrazów prawa polskiego*, *Studia nad prawem polskim*, Poznań 1889, s. 1—15, tenże, *O słowniku wyrazów prawa pol-*

w tej mierze swe stanowisko L. Finkel. W „spisie głównych przedmiotów” swej epokowej *Bibliografii* podał on hasło „terminologia prawa”¹¹. Z wspomnianej *Bibliografii* widać wszakże dobitnie, że studiów w tej dziedzinie brak było naonczas zupełnie. W miejscu, do którego Finkel odesłał, figuruje jedna tylko pozycja, a mianowicie wspomniany wyżej artykuł programowy O. Balzera¹². Nie jest to tymczasem studium języka prawnego. W okresie międzywojennym zajmował się problematyką prawn językową E. Bauto¹³.

Niedawne stosunkowo dzieło B. Wróblewskiego opisuje język prawniczy w ogólności, a nie polski język prawniczy¹⁴. Znamienny przy tym jest dla autora tego fakt, że ilustruje swoje wywody dłuższymi cytatami obcojęzycznymi¹⁵. Z ostatniej doby możemy powołać wartościowe artykuły J. Wróblewskiego i F. Studnickiego¹⁶.

W sumie zatem polski dorobek naukowy w tej dziedzinie okazuje się skromny¹⁷.

Względy praktyczne doprowadziły do powstania specjalnego rodzaju literatury, którą nazwać można poprawnościową. Wskazuje ona, jakiego stylu, jakich terminów powinni prawnicy używać, jakich zaś określeń unikać. W wielkiej pracy o stylach w języku polskim krótki ustęp

skiego, Przegląd Literacki, dod. do tyg. „Kraj”, Petersburg 1887/8, t. VII, nr 52; tenże, *O potrzebie słownika wyrazów prawa polskiego i ich metodzie*, Przegląd Sądowy i Administr., r. 12, Lwów 1887, s. 632—633. Balzer wystąpił ze swoim projektem na pierwszym zjeździe prawników i ekonomistów polskich w Krakowie; na tenże zjazd zgłosił też referat K. Dunin, *W kwestii słownika prawnego polskiego*, Przegląd Sądowy i Administr., r. 12, s. 743—744. Referat Balzera spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem (Dunin nie był obecny na zjeździe). Sprawę słownika powierzono Komisji Prawniczej PAU, A. Suligowski, *Pierwszy zjazd prawników i ekonomistów polskich i jego znaczenie*, odb. z Ateneum, Warszawa 1887, s. 4—5.

¹¹ L. Finkel, *Bibliografia historii polskiej*, cz. 1, Lwów 1891, s. LV.

¹² Obok niego figurują tam Pisańskiego *De lingua Polonica iurisconsulto Prussico utilissima*, 1763, (Rozprawka uzasadnia tezę podaną w tytule. Znamy ją z tłumaczenia pomieszczonego w wypisach: Ludzie Oświecenia w języku i stylu, t. 2, 1958, s. 547—553), oraz H. Rzewuskiego, *O dawnych i teraźniejszych prawach polskich słów kilka przez Autora Listopada*, Kraków 1855; rzecz ta wszakże nie zajmuje się językiem prawniczym, jest ona co najwyżej z naszego punktu widzenia nieużyteczną gawędą.

¹³ E. Bauto, *Idea lingwistyki i semantyki prawniczej*, Lwów 1935.

¹⁴ Por. na ten temat uwagi W. Sobocińskiego, o. c., s. 174, przyp. 24.

¹⁵ B. Wróblewski, *Język prawny...*, s. 183—184.

¹⁶ J. Wróblewski, *Wykładnia prawa a terminologia prawna*, PiP, 1956, cz. 1, s. 843—865, tenże, *Język prawny a teoria dogmatyki prawa*, PiP, t. XIII, zes. 1, 1958, s. 57—68; F. Studnicki, *O dogmatyce prawa*, PiP, t. XII, cz. 2, 1957, s. 114—125.

¹⁷ Stwierdza to J. Wróblewski, *Język prawny a teoria*, s. 57.

poświęcił językowi urzędowemu K. Brodziński¹⁸. Masę artykułów poprawnościowych pomieścił „Poradnik Językowy” od chwili swego założenia¹⁹, aż po ostatnie lata²⁰. Większą pracę z tego zakresu stanowi J. Morelowskiego studium *O stylu urzędowym*²¹. Wzmiankujemy wreszcie cenny artykuł poznańskiego uczonego, Z. Lisowskiego^{21a}.

Zapotrzebowaniu społecznemu na wiedzę prawniczą, łatwo dostępną dla niewykształconego ogółu, służyły w Rzeczypospolitej przedrozbiorowej układy alfabetyczne. Okazały się one nieodzowne i później. Prędko też zorientowano się w ich znaczeniu dla nauki. Te dwa bodźce, praktyczny i naukowy, uwidaczniają się równocześnie, a nierównomiernie przy wszystkich pracach słownikowych XIX i XX w. Słowniki stanowiły wdzięczne pole dla wysiłku jednostek, przekraczały jednak ich możliwości, gdy stawiały sobie za cel osiągnięcia szersze. Dla tego celu tworzone zatem ciała kolegialne.

Jednym z pierwszych był komitet wiedeński, który już w 1849 r. zajął się ułożeniem terminologii prawnej dla wszystkich słowiańskich narodowości Austrii²².

W latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia zawiązał się w Towarzystwie Naukowym Krakowskim komitet terminologii prawnej. Nie doprowadził on jednak do powstania słownika. Tymczasem język polski stał się zrazu częściowo obowiązujący w sądach i urzędach, niebawem, od 5 VI 1869 r., nabrał charakteru urzędowego w całej Galicji²³. Stąd zrozumiałe powodzenie prac słownikowych prywatnych. W 1861 r. ukazała się *Terminologia* J. Mosera i J. Wyrobisza; w 1862 r. szczególnie przydatny *Niemiecko-polski słownik wyrazów prawa i administracji* Majera; z 1870 r. datuje się S. Madejskiego *Niemiecko-polski słownik prawny cywilny*²⁴.

¹⁸ K. Brodziński, *Pisma*, wyd. J. I. Kraszewski, t. V, Poznań 1873, s. 208—212.

¹⁹ Jak powstał tzw. język „galicyjski”, *Poradnik Językowy*, t. I, nr 3, Kraków 1901, s. 33—37; J. Morelowski, *O stylu urzędowym*, *Por. Język*, t. III, 1903, s. 107—110; S. Kecker, *O języku w korespondencji handlowej*, *Por. Język*, t. III, 1903, s. 139—142; C. Świerczewski, *O język polski w korespondencji handlowej*, *Por. Język*, t. V, 1905, s. 54—57; R. Zawiliński, *Urzędowe psucie języka*, *Por. Język*, r. 21, 1925, s. 121—122.

²⁰ J. Liberman, *O poprawny język aktów prawnych*, *Por. Język*, 1955, s. 32—34.

²¹ J. Morelowski, *O stylu urzędowym i terminologii prawniczej*, *Czasop. Prawne i Ekonom.*, t. IV, Kraków 1903, s. 461—493.

^{21a} Z. Lisowski, *Kilka uwag o języku polskich ustaw cywilnych*, *Przegląd Notarialny*, t. II, 1948, s. 192—206.

²² W. Sobociński, o. c., s. 167.

²³ J. Morelowski, *O stylu urzędowym...*, s. 474—475.

²⁴ J. Moser — J. Wyrobisz, *Terminologia prawno-polityczna w języku niemieckim i polskim wypracowana do podręcznego użytku*, Kraków 1861; drugie

Również we Lwowie działała osobna komisja terminologiczna, w której skład wchodził m. in. Małecki, Kalina, Bobrzyński, Balzer²⁵. W Krakowie kwestię terminologii prawnej porusza w 1887 r. prof. Kasparek w Towarzystwie Prawniczym²⁶. Te wszystkie zamierzenia nie zostały uwieńczone rezultatem. Sprawa słownika prawnego, który by uwzględnił terminologię najnowszych czasów, jest stale aktualna, pisze w 1903 r. J. Morelowski²⁷.

Dużo uwag pojawia się z okazji tłumaczeń oryginalnych ustaw austriackich na język polski²⁸, obfitują w nie także recenzje²⁹.

Wyżej wspomnieliśmy o programie prac słownikowych, stawionym przez O. Balzera. Ponieważ apelu nie zrealizowano, wystąpi z nim ponownie K. Kadlec³⁰. Z okresu międzywojennego zanotujemy publikację częściowych materiałów, zebranych przez Sterzyńskiego, Śląskiego i Riabinina³¹.

W sumie zatem nie doprowadzono do stworzenia dzieła w rodzaju *Deutsches Rechtswörterbuch*³², tak że historyk prawa zmuszony jest uciekać się do ogólnych słowników językowych starszych oraz tych, które niedawno zaczęły się ukazywać³³.

Zaznaczmy jeszcze, że dla badań historycznoprawnych usługę analogiczną do słowników oddają indeksy załączone do dzieł historycznoprawnych, od Maciejowskiego począwszy poprzez Kucharskiego, Burzyń-

wydanie słownika Majera ukazało się w 1874 r. w redakcji Bojarskiego; planowano wydanie trzecie.

²⁵ J. Morelowski, *O stylu urzędowym...*, s. 476, 478 przyp. 2, 491 przyp.

1. O pracach tej komisji informuje periodycznie *Przegląd Prawa i Administracji*.

²⁶ J. Morelowski, *O stylu urzędowym...*, s. 478.

²⁷ Ibidem, s. 491.

²⁸ K. K., *Rozbiór dwóch przekładów nowej procedury karnej*, Kraków 1874; Sitowski, *W sprawie ujednolajnienia terminologii polskiej*, *Przegląd Prawa i Administracji*, r. 22, Lwów 1897, s. 647—57.

²⁹ *Przegląd Prawa i Administracji*, r. 21, 1896, s. 159—161; r. 22, 1897, s. 421—4, 580—584; r. 30, 1905, s. 503—506.

³⁰ K. Kadlec, *O potřebě historických glosářů slovanských*, *Księga Pam. ku czci O. Balzera*, t. II, Lwów 1925, s. 1—11.

³¹ T. Sterzyński, *Z dziejów języka wojskowego*. Słownictwo administracyjne wojska Królestwa Polskiego 1815—1830 r., Warszawa 1922; B. Śląski, *Materiały do polskiego słownika prawniczego*, Kępno 1931; J. Riabinin, *Materiały do lubelskiego słownika aktowego*, Lublin 1934.

³² Stwierdza to ostatnio W. Sobociński, *O historii sądownictwa w Polsce magnackiej XVIII w.*, CPH, t. XIII, zes. 1, s. 157.

³³ *Słownik staropolski*, t. I, Warszawa 1953—1955; *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, Wrocław—Kraków—Warszawa, pod red. M. Plezi, t. I, 1953—1958; *Materiały do słownika polszczyzny XVI w.*, znajdujące się w *Seminarium Języka Polskiego w Poznaniu* — czerpaliliśmy z nich pełną ręką dzięki uprzejmości jego kierownika, prof. W. Kuraszkiewicza.

skiego, Dąbkowskiego, skończywszy na wielkiej syntezie Polskiej Akademii Nauk³⁴. Na szczególną zaś uwagę zasługują indeksy do źródeł prawnych. Wymienianie ich zajęłoby zbyt dużo miejsca. Ograniczymy się przeto do przypomnienia epokowego indeksu dokonanego przez O. Balzera do *Corpus Iuris Polonici* oraz do zestawienia dołączonego do niedawnego wydawnictwa polskich rot sądowych Kuraszkiewicza-Wolffa³⁵.

Na zakończenie tych uwag wzmiankujemy publikację W. Sobocińskiego. Choć poświęcona pracom leksykograficznym czeskim, zawiera wiele interesującego materiału dla polskiej twórczości słownikowej³⁶.

REKOJMIA KODEKSU ZOBOWIĄZAŃ

Nie wnikając głębiej w istotę rękojmi k. z.¹, ograniczymy się do stwierdzenia, że treścią jej jest odpowiedzialność sprzedawcy za wady prawne i fizyczne zbytego przedmiotu².

³⁴ W. A. Maciejowski, *Historia prawodawstw*; A. Kucharski, *Najdawniejsze pomniki prawodawstwa słowiańskiego*, Warszawa 1838; P. Burzyński, *Prawo polskie prywatne*, Kraków 1867—1871; P. Dąbkowski, *Prawo prywatne polskie*, t. I—II, Lwów 1910—1911. Wzmiankujemy też o układzie alfabetycznym, w jakim ułożył swą cytowaną wyżej (przyp. 6) recenzję W. Dutkiewicz (*Uwagi...*, s. 3, 12—24), oraz P. Dąbkowskiego, *Księga alfabetyczna dawnego prawa prywatnego polskiego* (Lwów 1932), która jest przetransponowaniem jego Zarysu na układ alfabetyczny; pracą tą nawiązał P. Dąbkowski do tradycji analogicznych robót przedrozbiorowych. Instytucje prawne czasów najdawniejszych uwzględnia ostatnio *Słownik starożytności słowiańskich*, t. I, Wrocław—Warszawa—Kraków 1961—1962; *Historia państwa i prawa Polski do r. 1795*, t. I—II (J. Bardach, Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski).

³⁵ *Corpus Iuris Polonici*, t. III, ed. O. Balzer, Kraków 1906; W. Kuraszkiewicz, — A. Wolff, *Zapiski i rot y polskie XV i XVI wieku z ksiąg sądowych ziemi warszawskiej*, Kraków 1950; takiegoż indeksu należy oczekiwać w wydawnictwie Kowalewicz-Kuraszkiewicz, *Wielkopolskie rot y sądowe XIV—XV wieku*, t. I: *Rot y poznańskie*, Poznań—Wrocław 1959, t. II: *Rot y pyzdrowskie*, 1960, po ukazaniu się tomu trzeciego.

³⁶ W. Sobociński, *Prace nad historycznym słownikiem czeskiej terminologii prawnej*; od czasu tej publikacji pojawiły się nowe studia, np. E. Michálek, *K slovní zásobě a právní terminologii kních devaterých, právněhistorické studie*, t. VII, Praha 1961, s. 303—314.

¹ Robią to ze znawstwem S. Domański, *Instytucje kodeksu zobowiązań*, Część szczegółowa, Warszawa 1938—1939, s. 38—93, 155—158, i R. Longchamps de Brier, *Zobowiązania*, wyd. 3, Poznań 1948, s. 26, 154, 333, 452—456, 466—467, 489, 491—492, 506.

² Rękojmia znajduje zastosowanie także przy innych kontraktach, tzw. *kauf-ähnliche Geschäfte*: umowa o dzieło, art. 488; zamiana, art. 353; darowizna, art. 361; najem, art. 373; ugoda, art. 624. I te artykuły zostały wzięte pod uwagę w naszej analizie, choć w toku dalszych wywodów, dla uproszczenia, będziemy mówili tylko o odpowiedzialności sprzedawcy.

Terminologia występująca w k. z. nie jest jednolita. Ustawa używa paru określeń na oznaczenie tej instytucji. Wyrażenia „rękojmia za wady prawne i fizyczne” lub „rękojmia za wady prawne” i „rękojmia za wady fizyczne” występują z reguły w nagłówkach rozdziałów i oddziałów k. z. (tyt. 6 rozdz. 4). W poszczególnych artykułach dodatek „za wady prawne” jest nieczęsty (art. 316, 319, 488). Jest to oczywiste, gdy ustawa wymienia konkretną wadę, za którą sprzedawca nie ponosi rękojmi: „sprzedawca nieruchomości nie jest obowiązany do rękojmi za publiczno-prawne ciężary i ograniczenia” (art. 311). Ale i w innych wypadkach zazwyczaj spotykamy wyrażenia zwięźlejsze: obowiązek rękojmi (art. 307, 318), lub po prostu rękojmia (art. 207, 306 § 1—2, 313, 319 § 1—2).

Określenia najkrótsze, złożone z jednego tylko terminu rękojmia, pojawiają się tam, gdzie w zdaniu jako orzecznik występuje już imiesłów obowiązany: „sprzedawca obowiązany jest do rękojmi” (art. 306 § 1—2), „dłużnik ... obowiązany jest do rękojmi” (art. 207), „sprzedawca nieruchomości nie jest obowiązany do rękojmi” (art. 311). Użycie imiesłowu „obowiązany” wyklucza — rzecz oczywista — zastosowanie w tym samym zdaniu substantivum „obowiązek” (rękojmia). Widać to najwyraźniej z zestawienia art. 306, który mówi o zobowiązaniu do rękojmi, z idącym po nim art. 307, według którego „sprzedawca jest zwolniony od obowiązku rękojmi”. Czasem wszakże i bez wspomnianego orzecznika „obowiązany” występuje skrótowe wyrażenie: „sprzedawca zwolniony będzie od rękojmi” (art. 314), „stosuje się przepisy o rękojmi przy sprzedaży” (art. 488, 624).

Zatem określeń rzeczownikowych omawianej instytucji prawnej znamy w k. z. trzy: rękojmia za wady prawne, fizyczne, obowiązek rękojmi i rękojmia. Niewątpliwie sens ich jest identyczny. Niepotrzebnie więc wprowadziła ustawa rzeczownik obowiązek (rękojmia), gdy nadanie np. art. 307 brzmienia zwartszego: „sprzedawca jest zwolniony od rękojmi” (podobnie z art. 314) nie zmieni w niczym jego treści.

Obowiązek powstający dla sprzedawcy z rękojmi określa ustawa czasownikiem odpowiadając: „sprzedawca wierzytelności odpowiada za wypłacalność dłużnika” (art. 312 § 1); „przy sprzedaży papierów wartościowych sprzedawca odpowiada” (art. 312 § 2); „sprzedawca nieruchomości ... odpowiada za obszar” (art. 320); „sprzedawca nie odpowiada” (art. 322); „sprzedawca odpowiada tylko za wady główne” (art. 333 § 1, art. 361). Jest rzeczą zastanawiającą, dlaczego ustawa nie posłużyła się formami językowymi, czasownikową, i rzeczownikową, utworzonymi od jednego rdzenia, a więc dlaczego nie stworzyła naturalnej, wydawałoby się, pary: rękojmia — ręczy, lub też: odpowiada — odpowiedzialność. A może nie obcy jej termin odpowiedzialność w tym właśnie znaczeniu?

Przejrzyjmy jeszcze raz k. z. pod tym kątem widzenia. Słowa odpowiedzialność używa ustawa w paru znaczeniach³. Nie będziemy ich bliżej analizować, a skierujemy swą uwagę na artykuł 312 § 1: „sprzedawca wierzytelności odpowiada za wypłacalność dłużnika w chwili przelewu tylko o tyle, o ile taką odpowiedzialność na siebie przyjął”. Już na pierwszy rzut oka skłonni bylibyśmy przyjąć, że w tym paragrafie odpowiedzialność postawiono zamiast rękojmi. Wszakże interpretator wychodzić musi w pierwszej linii z założenia, że ustawa, stosując inny termin aniżeli w pozostałych wypadkach, robi to celowo, że świadomie go wprowadza, by zaznaczyć pewną dystynkcję. Za taką możliwością jednak niełatwo się wypowiedzieć, gdy zważymy:

1. Rozpatrywany artykuł znajduje się w rozdziale IV, zatytułowanym „Rękojnia za wady prawne i fizyczne”, w oddziale 2, o nagłówku „Rękojnia za wady prawne”. Ustawodawca niewypłacalność dłużnika traktuje jako wadę prawną, której wykluczenie w osobnym artykule wydawało mu się konieczne, podobnie jak w artykule poprzednim (art. 311) wykluczenie odpowiedzialności sprzedawcy „za publiczno-prawne ciężary i ograniczenia, którym nieruchomości podlega”. Zarówno w pierwszym, jak i drugim artykule zajmuje się ustawa takimi wadami, za które nie można sprzedawcy pociągać do odpowiedzialności.

2. Przeciwno takiej wykładni prowadzi też interpretacja filologiczna. Wiemy już, że odpowiednikiem czasownikowym rękojmi jest odpowiadać. Verbum to w analizowanym artykule również występuje. Przyjąć, że odpowiedzialność znaczy tu co innego niż odpowiadać tegoż samego artykułu, równałoby się posądzeniu ustawodawcy o skrajne niedbalstwo terminologiczne.

3. Wreszcie — i ta obserwacja musi mieć znaczenie decydujące — że chodzi tu istotnie o rękojmię w rozumieniu k. z., naprowadza nas na to § 2 omawianego art. 312, który jest uzupełnieniem § 1. Zajmuje się on również sprzedażą wierzytelności, z tą różnicą, że dotyczy wierzytelności ujętych w formę papierów wartościowych. Gdy te dwa paragrafy zestawimy z sobą (§ 1 „Sprzedawca wierzytelności odpowiada za wypłacalność dłużnika tylko o tyle. . .”, i § 2 „Przy sprzedaży papierów wartościowych sprzedawca odpowiada z tytułu rękojmi. . .”), jest rzeczą zupełnie pewną, że oba wypadki odpowiadania są identyczne, że więc i substantiwa, odpowiedzialność z § 1 i rękojnia z § 2 pokrywają się w zupełności. Tak też ujmuje rzecz R. Longchamps de Bérrier⁴.

Dlaczego w takim razie ustawodawca wprowadził dalsze określenie na instytucję, zwaną przez siebie z reguły rękojmią? Wyjaśnienie nasuwa

³ Prof. W. Ludwiczak naliczył ich cztery.

⁴ R. Longchamps de Bérrier, o. c., s. 465—466.

się tylko jedno: ze względów estetycznych. Nie chciał widocznie w dwu po sobie następujących zdaniach jednego artykułu użyć dwukrotnie słowa rękojmia, zastąpił je więc w § 1 terminem, który sam się narzucał jako pendant czasownika odpowiadać; jest nim substantivum odpowiedzialność. Ale w takiej sytuacji, gdy ustawa wprowadza dwa terminy na jedno pojęcie, z punktu widzenia precyzji prawniczej⁵ trudno poczytać takie rozwiązanie za najlepsze. Przyznajemy zresztą, że zastąpienie rękojmi przez odpowiedzialność jest wyjątkowe. W rezultacie jest to wszakże określenie czwarte. Zachęteni tym wynikiem kontynuujemy analizę terminologiczną k. z. w interesującym nas szczególe.

W art. 308 położyła ustawa rzeczownik odpowiedzialność obok rękojmi: „Strony mogą przez umowę odpowiedzialność z tytułu rękojmi rozszerzyć, ograniczyć lub wyłączyć. Jednakże wyłączenie lub ograniczenie odpowiedzialności z tytułu rękojmi jest nieważne...”. Jeśli dla ustawodawcy rękojmia = odpowiedzialność za wady prawne i fizyczne, to zwrot powyższy należy poczytać za określenie tautologiczne, znaczy to bowiem tyle, co powiedzenie: odpowiedzialność z tytułu odpowiedzialności za wady prawne i fizyczne. Nie ratuje go bynajmniej połączenie tych dwóch rzeczowników trzecim: „z tytułu”. A już w art. 559 kumulowanie substantiwów doszło do szczytu. Mówiąc o wkładzie spółnika do spółki innych rzeczy niż pieniądze, postanawia ustawa, że stosuje się odpowiednio przepisy już to o sprzedaży, już to o najmie, m. in. „do jego obowiązku... odpowiedzialności z tytułu rękojmi”⁶. A zatem i obowiązek, i odpowiedzialność, i tytuł, i rękojmia.

Nie trzeba być purystą językowym, żeby się na podobne wyrażenie nie zgodzić. Tym bardziej, że do cytowanego konglomeratu należy jeszcze dodać domyślne „za wady prawne i fizyczne”. Reguła Gołęba: „ani jednego niepotrzebnego słowa”⁷ z pewnością nie znalazła tu posłuchu. Zamiast by jedna nazwa techniczna (rękojmia) zaoszczędziła nam wielu słów, jak tego życzył sobie Ihering⁸, w k. z. wiele słów określa jedną instytucję.

A czyż o jotę zmieniłby się sens powołanego art. 308, gdyby mu nadać brzmienie następujące: „Strony mogą przez umowę rękojmię rozszerzyć, ograniczyć lub wyłączyć. Jednakże wyłączenie lub ogranicze-

⁵ O konieczności jej K. Brodziński przy okazji omawiania języka urzędowego, *Pisma*, t. V, s. 208. O wymogach stylu ustawowego por. też S. Gołąb, *Przed projektem polskiego kodeksu cywilnego*, *Czasopismo Prawne i Ekonom.*, t. XVIII, nr 1, Kraków 1920, s. 16.

⁶ Tekst bez wypuszczenia wygląda tak: „Do jego obowiązku świadczenia, odpowiedzialności z tytułu rękojmi i ponoszenia niebezpieczeństwa stosuje się...” Nasze uwagi nawiązują do wypowiedzi Z. Lisowskiego, *Kilka uwag...*, s. 194.

⁷ S. Gołąb, l. c.

⁸ Por. B. Wróblewski, *Język prawny i prawniczy...*, s. 88.

nie rękojmi jest nieważne...". Albo gdyby art. 559 ujęto następująco: „Do jego obowiązku świadczenia, rękojmi i ponoszenia niebezpieczeństwa stosuje się...".

Wyżej stwierdziliśmy, że w k. z. wbrew, jak się wydaje, zamierzeniu autora, wkradła się do tekstu para: odpowiada — odpowiedzialność. Ale dlaczego nie ma pary drugiej, rękojmia — ręczy? Skoro ustawa nie waha się używać substantivum rękojmia, dlaczego z równą racją nie wprowadza odpowiednika czasownikowego: sprzedawca ręczy za wady fizyczne i prawne. Tego nie ośmieliła się zrobić; nie pozwoliło widocznie na to poczucie językowe. Compositum tego słowa: poręczyć, znalazło zastosowanie dla instytucji, której łacińskim odpowiednikiem jest *fideiussio* (tyt. 17, art. 625 i n.).

Zbierzmy osiągnięte wyniki: termin rękojmia posiada w k. z. jedno znaczenie: występuje on bądź samoistnie, bądź z uzupełniającym go rzeczownikiem obowiązek (rękojmi), bądź z bliżej precyzującym go dodatkiem (rękojmia) za wady prawne i fizyczne; synonimem jego jest w jednym wypadku odpowiedzialność, ustawa używa czasem zwrotu odpowiedzialność z tytułu rękojmi, raz to trio substantywowe zamieniło się w kwartet: obowiązek odpowiedzialności z tytułu rękojmi; odpowiednikiem werbalnym rękojmi jest odpowiadać, nigdy ręczyć; określnik poręczenie oznacza instytucję, która z rękojmią k. z. nie ma nic wspólnego!

Omówiona terminologia k. z. występuje w ustawach, które odsyłają do rękojmi k. z. (np. dekret o prawie spadkowym z 8 X 1946, Dz. U. nr 60, poz. 328, art. 68); przede wszystkim zaś stosuje się ją w literaturze komentującej k. z. aż do ostatnich dni⁹.

Przeprowadzona analiza wykazała, że wprowadzenie osobnego terminu rękojmia na oznaczenie odpowiedzialności za wady prawne i fizyczne nie dało pożądanego rezultatu:

1. słowo to w języku polskim jest w tym znaczeniu widocznie na tyle niejasne, że potrzebuje uzupełnień: za wady prawne, za wady fizyczne;

2. na tyle niezręczne, że na to samo pojęcie ustawa wprowadza dwa określenia, substantywne i werbalne, z różnych rdzeni: rękojmia — odpowiadać;

3. na tyle niecharakterystyczne, że nie wyklucza używanego powszechnie i zasadnie innego rzeczownika: odpowiedzialność, przed którym sam ustawodawca się nie uchronił;

4. na tyle niewystarczające, że praktyka, jak zresztą i autor k. z., niejednokrotnie używają konglomeratu słów: obowiązek rękojmi, odpowiedzialność z tytułu rękojmi, który trudno uznać za udany.

⁹ „Prawo do rękojmi za istnienie przelanej wierzytelności”, J. Fabian, *Przelew bankowy między jednostkami gospodarki społecznej*, RPES, 1961, z. 2, s. 62.

Dlaczegoż ustawodawca raz wprowadziwszy określnik rękojmi na oznaczenie odpowiedzialności za wady prawne i fizyczne, nie zadowolą się nim, ale z reguły dodaje objaśniające go bliżej substantiva? Racja wydaje się prosta: rękojmia w języku potocznym posiada widocznie znaczenie tak różne od przyjętego w k. z., że zachodziła uzasadniona obawa nieporozumienia między autorem ustawy a jej czytelnikiem. Sam fakt użycia dwóch złożań, tak bliskich, bo utworzonych z jednego tematu: *rękojmia*, *poręczenie*, w różnych znaczeniach stanowi już wystarczające ostrzeżenie. Być może też, że w innych, współcześnie obowiązujących ustawach substantivum rękojmi występuje w innym znaczeniu, czy w innych znaczeniach; licząc się z nimi, ustawodawca bronił siebie i czytelnika przed niewłaściwymi skojarzeniami, i dlatego, by uniknąć omyłki, podkreślił, choć to dla czytelnika k. z. nie może ulegać wątpliwości, że chodzi mu o ten właśnie, a nie inny sens rękojmi — odpowiedzialności za wady prawne i fizyczne.

Zanim poznamy pełną ewolucję semantyczną rękojmi, stwierdźmy, że ten określnik k. z. nie stanowi novum w polskim języku prawniczym okresu międzywojennego. Z 1916 r. datuje się praca Romana Longchamps de Bérrier, zatytułowana *Rękojmia z powodu wad i braków a obowiązek świadczenia. Studium z austriackiego prawa cywilnego*¹⁰. W przypisku do pierwszego zdania tej monografii autor zaznacza, że w dalszym ciągu pracy używać będzie wyrazu rękojmi bez dodatku na oznaczenie rękojmi z powodu wad i braków¹¹.

Konstatujemy zatem tożsamość terminologii k. z. i Romana Longchamps¹². Ta zbieżność nie zadziwi nas, skoro ten uczony, obok Ernesta Tilla, był głównym referentem i współtwórcą kodeksu zobowiązań¹³. Zauważmy, że i trzech dalsi członkowie komitetu pięciu (Allerhand, Dołęcki, Stefko)¹⁴ działali we Lwowie. Zaznaczmy wszakże, że takiego samego terminu używał również i kontrprojekt¹⁵, którego autor pochodził z b. zaboru rosyjskiego. Czyżby rękojmia w tym sensie stanowiła określenie ogólnopolskie, właściwe językowi wszystkich dzielnic polskich? Czyżby dlatego nie wywoływała z niczyjej strony protestu, choć w komisji kodyfikacyjnej znaleźli się reprezentanci z paru zaborów?¹⁶

¹⁰ Archiwum Naukowe, Dział I, t. VIII, z. 1, Lwów 1916.

¹¹ Ibidem, s. 1 przyp. 1.

¹² Z tą różnicą, że braki (*Sachmangel*) zastąpiono wadami fizycznymi.

¹³ L. Domański, *System kodeksu zobowiązań*, Warszawa 1934, s. 8—9; J. Górski, *Wstęp do Zobowiązań R. Longchamps de Bérrier*, wyd. 3, s. V.

¹⁴ E. Till, *Polskie prawo zobowiązań. Projekt wstępny z motywami*, Lwów 1923, s. 1.

¹⁵ L. Domański, Lwów 1923, s. 1.

¹⁶ Skład komisji kodyfikacyjnej podaje jej publikacja: *Komisja Kodyfikacyjna*, t. I, z. 1, s. 8—10; z. 2.

RĘKOJMIA W TERMINOLOGII STAROPOLSKIEJ

W prawnej polszczyźnie przedrozbiorowej terminy utworzone od słowa ręka występują dość często; podobnie zresztą jak w innych językach. Pozostaje to w związku z rolą, jaką przypadła temu organowi człowieka w dawnej symbolice prawnej. Stąd to zarówno rzymska *manus* jak i germańska *hand* tylekroć pojawiają się w rozmaitych kontekstach prawniczych¹. W tych warunkach zrozumiałe kalki językowe obrazowych wypowiedzi: *manus fidelis* = wierna ręka², *manus mortua* = zmarła ręka, *manus potens* = mocna ręka³, jak i różne desygnaty analogicznych tworów językowych, np. rzym. *mancipium*, pol. rękojmia, czy wreszcie i specyficzne wyrażenia, właściwe tylko jednemu językowi⁴.

W polszczyźnie mamy następujące wyrazy omawianego rodzaju: rękojmia, rękojemstwo⁵, rękobraniny⁶, wierna ręka, poręka, zaręczyny, zrękowiny, (po)rękawiczne i odpowiednie formacje werbalne: ręczyć, poręczyć, zaręczyć, obręczyć, wyręczyć, czy pochodne od nich substantiva: ręczenie, zaręczenie, poręczenie. Nie zapominajmy też, że w języku polskim występują określenia, w których temat ręka nie pojawia się, z którym wszakże związana jest myśl udziału ręki w czynności⁷.

Zdaniem A. Brücknera prastare rękojmia znaczy „poręka” i „poręczyciel”⁸, a więc zarówno *nomen agentis*, jak i *nomen actionis*, albo — by użyć terminologii łacińskiej — i *fideiussio* i *fideiussor*. Tymczasem P. Dąbkowski, który rękojemstwu w dawnym prawie polskim poświęcił osobne studium, termin rękojmia stosuje konsekwentnie jako *nomen agentis*⁹. Co więcej, nie przytacza innych określeń staropolskich,

¹ Por. *Real-Encyclopädie der classischen Altertumswissenschaft*, t. XIV, 1930, hasła: *manus*, *manumissio*, *manus iniectio*; J. Grimm, *Deutsche Rechtsaltertümer*, t. I—II, Leipzig 1899, indeks *sub verbo hand* i pochodne; K. v. Amira, *Grundriss des germanischen Rechts*, Strassburg 1913, indeks; C. v. Schwerin, *Rechtsarchäologie*, t. I, Berlin 1943, s. 36, 65—66. E. v. Künnsberg, *Rechtliche Volkskunde*, Halle 1936, s. 94.

² Ob. P. Dąbkowski, *Wierna ręka czyli pokład*, SHPP, t. III, z. 2, Lwów 1909, s. 19.

³ *Corpus Iuris Polonici*, t. III, indeks.

⁴ Np. *Hand wahre Hand*.

⁵ P. Dąbkowski, *Rękojemstwo w prawie polskim średniowiecznym*, Lwów 1904; tenże, *Prawo prywatne...*, t. II, s. 381—399.

⁶ J. Riabinin, *Materiały do lubelskiego słownika aktowego*, Lublin 1934, s. 44.

⁷ Najać od jąć, oznacza ujmowanie ręką osoby sługi (J. Bardach, *Historia państwa i prawa*, t. I, s. 318 przyp. 97).

⁸ SEJP, s. 458.

⁹ „Tym zabezpieczeniem mogła być osoba czyli rękojmia”, *Prawo prywatne...*, t. II, s. 382, *Rękojemstwo...*, s. 42—43, *Zarys...*, s. 306—310.

które byłyby jego synonimami¹⁰. Odpowiednikiem łacińskim jest *fideiussor*.

Jako określnika dla *nomen actionis* używa Dąbkowski stale *substantivum* rękojemstwo. W terminologii dawnej obok rękojemstwa używano jeszcze określeń: poręka, rękowanie, rękojemskie uprzedpieczenie¹¹, zakład¹², ślub, ślubienie¹³. Łacińskimi odpowiednikami były: *fideiussoria*, *caucio fideiussoria*, *caucio fideiussorialis*, rzadko *fideiussio*, *fideiussorium*, wyjątkowo *fideiussatoria*¹⁴.

O czynności samej mówiono ręczyć, ob ręczyć, przyręczyć, poręczyć, w wielkopolskich tekstach: wgwesić (z niem. *vergewissern*), rzec komu¹⁵, ślubić¹⁶. Po łacinie: *fideiubere*, *profideiubere*, *superfideiubere*, *fideiussorie se obligare*, *caucionari fideiussoria*, *fideiussaliter promittere*, stare. Sprawić, że ktoś poręczył, określano: wręczyć kogoś¹⁷, *in fideiussoriam caucionem introducere*, *intromittere*, *inducere*, *obligare*. Dłużnik wierzytelowi rękojmię daje, *dat*, *assignat*, *ponit*, *in caucionem fideiussoriam involvit*. Wierzyciel rękojmię bierze, *recipit*, uzyskuje, *acquirat*. Dłużnik rękojmię wybawia, *ponit*, *supportat*, *expedit*, *liberat*, *exbrigat de fideiussoria*. Wierzyciel rękojmię spuszcza, wypuszcza¹⁸.

Taka jest terminologia naszych źródeł, polska i łacińska, według badań P. Dąbkowskiego. Czyżby więc wielki językoznawca uległ myłce? Przejrzyjmy jeszcze raz źródła, ograniczając się zresztą do spornego tylko terminu rękojmia. Najstarszych zapisów tego *substantivum* dostarczą nam roty przysięg:

1398 r. — jako Mikołaj wyprawił o odzienie swego rękojmię, ocz gi był wręczył¹⁹;

1399 r. — jako wiemy i świadczymy, eże cokoli rękojmia Imram ręczył za Sulka²⁰;

1400 r. — jako moj rękojmia nie miał stawiać wołów²¹;

¹⁰ W tłumaczeniu statutu dla Ormian z 1601 r. występuje termin poręcznik, *Corpus Iuris Polonici*, t. III, s. 533.

¹¹ P. Dąbkowski, *Rękojemstwo...*, s. 42—43. Termin poręka pojawia się już w średniowieczu, choć występuje rzadziej.

¹² Ibidem, s. 48 (z powołaniem Lіндеgo).

¹³ Ibidem, s. 49.

¹⁴ Zestawienie Dąbkowskiego uzupełnić możemy wyrażeniem *vadum fideiussorium*, AKP t. VIII, s. 92, nr 367, czy *vadimonium*, B. Erzepki, *Przyczynki...*, s. 84.

¹⁵ P. Dąbkowski, *Rękojemstwo...*, s. 42—43.

¹⁶ Ibidem, s. 49.

¹⁷ Ibidem, s. 46.

¹⁸ Ibidem, s. 47.

¹⁹ J. von Lekszycki, *Die ältesten grosspolnischen Grodbücher*, t. I, Leipzig 1887, nr 2740.

²⁰ SPPP t. VIII, nr 9490.

²¹ J. von Lekszycki, o. c., t. II, Leipzig 1889, nr 900.

- 1400 r. — swego rękojmię wyprawili²²;
 1403 r. — jako Szczepan nie wziął z Wojciecha zapłaty, ale z jego rękojmi²³;
 1418 r. — jako przytem byli, mieli być rękojmiami za te pieniądze²⁴;
 1426 r. — o tę drogę, o którą Warsz Jana Konarskiego, rękojmię Rafałowskiego
 pozwał²⁵;
 1422 r. — o to ja był rękojmia, iże jej dosyć uczyniła²⁶;
 1456 r. — jakom ja... innego rękojmiego wstawić miał²⁷;
 1461 r. — jam podług znowy byłem w Sochaczewie przed prawem, a oni nie
 byli ani iściec, ani rękojmie²⁸;
 1482 r. — Andrzej Gorczewski, rękojmia za urząd ziemski²⁹;
 1490 r. — iże Jakub nie miał nagabać Grzegorza z Sokołowa, rękojmiego
 księdza...³⁰.

Zestawione teksty, zaczerpnięte z rot przysięg, sięgające od końca XIV w. do schyłku w. XV, dają odpowiedź niedwuznaczną: rękojmia = *fideiussor*. Liczbę przykładów można snadnie powiększyć³¹. Podkreślimy jeszcze, że teksty pochodzą z Wielkopolski, Małopolski, Sieradzkiego i Mazowsza³².

Nie inaczej używają terminu rękojmia tłumaczenia statutów Kazimierzowskich.

Art. 101. O rękojemstwie. Rękojmia twierdząc... ku doświadczeniu ma być dopuszczon³³.

Art. 95... aczby o pieniądze, alibo o konie, alibo o którekolwiek rzeczy insze zyskane spolne rękojmie ułożyli, o ich upominaniu i pozywaniu o to pamięć uczynili, mimo wszystko rękojemstwo alibo zastawą...³⁴.

²² R. Hube, *Zbiór rot przysięg sądowych poznańskich, kościańskich, kaliskich, sieradzkich, piotrkowskich i dobrzyńskich z końca XIV i pierwszych lat wieku XV*, Warszawa 1888, s. 109.

²³ Piek., nr 603. Skróty tytułów zaczerpnięto z wykazu, pomieszczonego w *Słowniku staropolskim*, t. I, s. XIV—XXXI.

²⁴ *Księgi sądowe brzesko-kujawskie (1418—1424)*, Teki A. Pawińskiego, t. VII, wyd. J. K. Kochanowski, Warszawa 1905, nr 284; por. też ibidem nr 91, 326, 1817.

²⁵ J. Baudouin de Courtenay, *Roty przysięg z archiwum radomskiego*, MPKJ, t. II, Kraków 1903, s. 304.

²⁶ *Prace Filologiczne*, t. VIII, s. 17.

²⁷ W. Kuraszkiewicz — A. Wolff, o. c., nr 1001.

²⁸ Ibidem, nr 146.

²⁹ Ibidem, nr 1531.

³⁰ Ibidem, nr 1644.

³¹ Dla ułatwienia kontroli podajemy zestawienie miejsc, w których pojawia się omawiane substantivum: SPKP, t. VIII, nr 7056, Piek. nr 54, 168, 646, 1094, 1409; K. Małkowski, *Przegląd najdawniejszych zabytków języka polskiego*, Warszawa 1872, s. 117, 118, AKP, t. VIII, s. 141 nr 767, 138 nr 735, 166 nr 1053; MPKJ, t. II, s. 298; Ks. Maz., nr 2389; SKJ, t. III, s. 189 nr 22, s. 194 nr 64.

³² Przypomnijmy, że po roku 1446 w księgach poznańskich obserwujemy zupełny zanik rot polskich (Kowalewicz — Kuraszkiewicz, o. c., s. 10).

³³ Stosł. AKP, t. III, s. 245.

³⁴ Ibidem, s. 277.

Art 4... że gdy niektóry o pieniądze albo inszych rzeczy dług rękojmią był, a gdy iściec słowie pierwszy dłużnik niektóry częstkę swemu pożyczcy zapłacił procz oczywistości tegoto rękojmi, tegdy w tem uczynku ten isty rękojmia od tegoto rękojemstwa bywał wyzwolon... ustawiamy, że jakoli procz oczywistości i procz wiedzenia swego rękojmi ten isty dłużnik swemu pożyczcy za niektóry częstkę tegoto długu dosyć by uczynił, a wždy ten isty rękojmia ku zapłaceniu ostatku tegoto długu dla swego rękojemstwa jest obowiązany³⁵.

Art. 102. Jan pożyczył Piotrowi dziesięć grzywien i wziął po niem za nie rękojmię Wawrzyńca. Potem Piotr Janowi zapłacił pieniądze krom rękojmi, a potem Piotr Wawrzyńca pozwał o rękojemstwo³⁶.

Również z 1437 r. pochodzący słowniczek podaje jako równoważnik *fideiussor* rękojmię³⁷. W tłumaczeniu z 1528 r. statutu dla Ormian *per possessionatos fideiussores* oddano: „przez osiadłe rękojmie”³⁸.

Excerpta i zwyczaje województwa mazowieckiego roku 1576 pod tytułem o zgwałceniu rękojmów pomieściły tekst następujący: „Jeśli by kto rękojmie albo posły, które zowią selce, posłane do siebie w rzeczach kmiecych i innych wedle prawa potrzebnych urzędu ziemskiego... dotykając się, to jest ręcząc albo aresztując bydło, konie, stado, albo którekolwiek inne ruchome rzeczy, albo o złożenie dnia ku uczynieniu sprawiedliwości z poddanymi albo z sługami, albo jakie insze rękojemstwo którychkolwiek, jakichkolwiek rzeczy albo praw, przywilejów czyniąc, zgwałcił albo ubił...”³⁹. W wiejskiej księdze sądowej Trześniowa występuje „rękome Matzec”⁴⁰.

W Groickiego Porządku sądów... prawa magdeburskiego spotykamy *passus* następujący: „złoczyńce sędzia na rękojemstwo nie ma dawać, bo gdyby go na rękojmię dawał, srogość prawa nad nim ustaje, gdy rękojmia głową płaci, jeśli złoczyńca zbieży”⁴¹. Podobne zastosowanie rękojmi w Artykułach prawa magdeburskiego... z 1500 r.⁴²

Od XVI w. w badaniach nad słownictwem pomocne są słowniki, których szereg rozpoczyna znakomity Mączyński⁴³. *Vas* „rękojmia a zwła-

³⁵ Ibidem, s. 327.

³⁶ Dział I AKP, t. III, s. 206.

³⁷ *Catalogus codicum manuscriptorum Bibliothecae Universitatis Jagellonicae Cracoviensis*, wyd. W. Wisłocki, Cracoviae 1877—1881, nr 228, s. 87.

³⁸ *Corpus Iuris Polonici*, t. III, s. 533.

³⁹ *Vol. Leg.*, t. II, f. 946.

⁴⁰ H. Polaczekówna, *Najstarsza księga sądowa wsi Trześniowa 1419—1609*, Lwów 1923, nr 932; ob. też ibidem, nr 1371, 1372.

⁴¹ Cytat u Lindego.

⁴² *Artykuły prawa magdeburskiego z rękopisu około roku 1500*, wyd. A. Kałina, RA Wydz. Filolog., t. VII, 1880, s. 227—318.

⁴³ I. Mączyński, *Lexicon Latino-polonicum ex optimis latinae linguae scriptoribus concinnatum*, Regiomonti Borussiae 1564. O autorze słownika por. H. Barycz, *Jan Mączyński, leksykograf polski XVI w., Reformacja w Polsce*, r. 3, Warszawa 1924, s. 218—255 oraz W. Kuraszkiewicz, *Wyrazy polskie w słowniku*

szcza w rzeczy o głowę idącej" (476 a/3); *inventor aliquando pro fideiussore* „rękojmia, przyrzecznik za kogo" (483 a/43); *vadimonium mortis accipere* „rękojmię przyjąć za jednego, na śmierć skazanego, że go na pewny czas ma stawić (476 a/29); *praedes, satisdatores, locupletes pro re, de qua lis est apud iudicem, ne, qui tenet diffidens, causae possessionem deteriore faciat, alias sequestratores* „rękojmię, którzy do rozprawienia sprawy niektórej zapisują się na swym imieniu za tego, którego się rzecz na sądzie toczy" (318 d/54); *satisdo* „ubezpieczam, zapisuję się, rękojmia albo przyrzecznika stawiam" (93 a/22); *praes, sponsor* „rękojmia, przyrzecznik za kogo" (318 d/44); *sponsor* „obietnik, przyrzecznik, rękojmia, ten zwłaszcza, który co komu dobrym słowem obiecuje, zmawia z kim i postanawia" (410 a/24); *fideiubeo* „ślubuję, ręczę, przyrzekam, zastępuje kogo, bierzę to na się"; *hinc fideiussor* „rękojmia zastępca" (126 a/32).

W takim samym znaczeniu używa substantivum rękojmia Ambrosius Calepinus⁴⁴, Baltazar Andrzej Fontana⁴⁵. Grzegorz Cnapius daje takie odpowiedniki łacińskie rękojmi — zaręcznika: *vas, praes, interventor pro fideiussore, manceps, adpromissor, sponsor pro aliquo, fideiussor, auctor secundus, expromissor*, rękojmia albo zaręczniki komu dają, zaręczam się kim, zaręczniki dają, że kogo w dekrete sądowym zastąpię; rękojmię albo zaręczniki od kogo biore, zaręczniki od kogo biore, że mię w dekrete sądowym drugi zastąpi⁴⁶. W takimże sensie używa terminu rękojmia Konstanty Szyrwid⁴⁷, M. C. G. Eberlein⁴⁸, M. A. Trotz⁴⁹. Ale w końcu XVIII w. uchodzi już za wyraz dawny, zaniedbany^{49a}.

Obraz zatem otrzymujemy jasny: rękojmia oznacza osobę. Tak zresztą przedstawia się rzecz i w języku czeskim: *ruka, rukojmě, „bürge"*,

łacińsko-polskim Jana Mączyńskiego, cz. 1. Wrocław—Warszawa—Kraków 1962, s. 5—31.

⁴⁴ *Dictionarium undecim linguarum*, Bazylea 1590; dział polski opracował P. Mączyński, H. Oesterreicher, *Nieco o dziale polskim w jedenastojęzycznym słowniku Kalepina z r. 1590*, *Prace polonistyczne ofiar. J. Łosiowi*, Warszawa 1927, s. 467; tamże niezwykle pozytywna ocena tegoż słownika, s. 473.

⁴⁵ *Dictionarium quatuor linguarum*, Gedani 1613, s. 744, 931, 1052—1053, oraz w niepaginowanej części polsko-łacińskiej.

⁴⁶ *Thesaurus polono-latino-graecus*, Cracoviae 1643; identycznie wydania późniejsze, np. z 1741 r. Knapski powołuje się na następujących prawników: Tucholczyka, Groickiego, Herburta, Sarnickiego, Szczerbica, Januszowskiego, Smigleckiego; J. Puzynina, *O metodzie leksykograficznej w „Thesaurisie” Knapskiego*, *Poradnik Językowy*, 1956, s. 175.

⁴⁷ *Dictionarium trium linguarum*, Vilnae 1713.

⁴⁸ *Entwurf eines polnischen Wörter-Buchs*, Breslau 1763.

⁴⁹ *Nouveau dictionnaire français, allemand et polonois*, wyd. 1, Leipzig 1771.

^{49a} L. Włodek, *Słownik wyrazów dawnych i zaniedbanych*, Rzym 1780 (cytuje za: *Ludzie Oświecenia o języku i stylu*, t. 3, 1957).

stwierdza Miklosich⁵⁰; *rukojmě, ručitel* mask. konstatuje V. Machek⁵¹.

W tym układzie semantycznym następuje w pewnym momencie zakłócenie, któremu zdecydowany wyraz daje S. B. Linde: 1. Rękojmia „obowiązek, obietnica stawienia się za kogo u sądu, vadimonium”; 2. Rękojmia, -iego m. „zarecznik, ręczyciel, poręcznik, zabezpieczający daną obietnicę z obowiązkiem dopełnienia jej przez się w przypadku nieuiszczającego się dłużnika”⁵². Wcześniejszy przykład takiej konfuzji daje nam M. L. Danet⁵³. Staje się ona też prędko powszechna. Dają jej wyraz słowniki M. A. Troca⁵⁴, I. Krasickiego⁵⁵, J. S. Bandtkiego⁵⁶. Następuje ona również w języku prawników: „rękojmię czyli fideiussią za drugiego czyniący” pisze Andrzej Zamojski w 1778 r.⁵⁷; „poręka albo rękojmia jest zabezpieczenie danej przez drugiego obietnicy z dopełnieniem jej przez siebie w przypadku nieuiszczenia się dłużnika” wyraża się Józef Januszkiewicz⁵⁸. Porękę z rękojmią mieszał też Ostrowski, później Czacki⁵⁹.

To nowe znaczenie: rękojmia *fideiussio* wypiera w ciągu XIX w. dawne: rękojmia *fideiussor*. W tym już sensie używa terminu Maciejowski⁶⁰, a *Słownik warszawski substantivum* rękojmia jako *nomen agentis* opatrzył krzyżykiem, podkreślając w ten sposób, że to wyraz staropolski. Ten stan rzeczy poświadczają też późniejsze słowniki⁶¹. Utrzymuje się on też w poczuciu językowym dzisiejszym.

Rozbiór nasz doprowadził do wyniku następującego: w staropolszczyźnie rękojmia służy wyłącznie jako *nomen agentis*. Charakterystyczna przy tym jest nie tylko niezmiennosc terminologii aż po wiek XVIII, ale i fakt, że jest ona wspólna wszystkim dzielnicom; jest ona zatem ogólnopolska. Godne podkreślenia, że reguła rękojmia = *fideiussor* nie

⁵⁰ *Etymologisches Wörterbuch der slavischen Sprachen*, Wien 1886, s. 276.

⁵¹ *Etymologický slovník jazyka českého a slovenského*, Praha 1957.

⁵² Cytat według wydania drugiego z 1859 r.; wydanie pierwsze w latach 1807—1814.

⁵³ *Nouveau grand dictionnaire de françois, latin et polonois*, Varsovie 1743.

⁵⁴ *Nowy dykcjonarz to jest mownik polsko-niemiecko-francuski*, Lipsk 1779.

⁵⁵ I. Krasicki, *Zbiór potrzebniejszych wiadomości porządkiem alfabetu ułożonych*, t. I, Warszawa—Lwów 1781, s. 293.

⁵⁶ *Słownik dokładny języka polskiego i niemieckiego*, Breslau 1806.

⁵⁷ *Zbiór praw sądowych przez eks-kanclerza Andrzeja ordynata Zamojskiego ułożony*, wyd. W. Dutkiewicz, Warszawa 1874, cz. 2, art. XXXVI § 6 oraz § 9.

⁵⁸ *Myśli do prospektu rozdziału VII-go księgi I-ej o kontraktach i zapisach*, art. 9, wyd. S. Borowski, *Kodeks Stanisława Augusta*, s. 171.

⁵⁹ P. Dąbkowski, *Rękojemstwo...*, s. 43 przyp. 12.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 11.

⁶¹ M. Arct, *Słownik staropolski*, t. I, opr. A. Krasnowolski, Warszawa 1914; Arct, *Słownik ilustrowany języka polskiego*, 1929.

napotkała żadnego wyjątku, a liczba źródeł, którą wzięliśmy w rachubę, była wystarczająco duża, by uchodzić za reprezentatywną. W konflikcie zatem opinii A. Brücknera i P. Dąbkowskiego przyznać należy raczej ostatniemu⁶².

Najpóźniej przed połową XVIII w.⁶³ pojawia się inne znaczenie terminu, rękojnia staje się *nomen actionis*. Dokonało się przeniesienie pojęcia konkretnego na oderwane. Ono wypiera szybko sens dawny, by w XIX w. zapanować wyłącznie.

W czasie gdy słowo rękojnia było *nomen agentis*, język posiadał dla *nomen actionis* inne wyrazy. Zestawił je kiedyś P. Dąbkowski⁶⁴. Z nich najczęstszym było rękojemstwo. Występuje ono pospolicie w rotach przysięg⁶⁵, w tłumaczeniu Statutów kazimierzowskich⁶⁶, w wiejskiej księdze sądowej Trześniowa⁶⁷, w rozmaitych słownikach⁶⁸, w ustawodawstwie szesnastowiecznym⁶⁹, w kompendiach⁷⁰. Mączyński⁷¹, Knapius powołują ten termin często. Niewątpliwie występują w tym samym znaczeniu także inne rzeczowniki: ob ręczenie⁷², zaręcze-

⁶² Por. cierpkie uwagi językoznawców o *Słowniku etymologicznym* Brücknera: K. Nitsch, *Ze wspomnień językoznawcy*, Kraków 1960, s. 252; W. Doroszewski, *Etymologia w pracach Brücknera*, Poradnik Językowy, 1954, z. 2, s. 11–16. Dodajmy, że identyczne do Dąbkowskiego stanowisko zajęł J. Łoś, *Gramatyka polska*, cz. II: *Słowotwórstwo*, Lwów—Warszawa—Kraków 1925, s. 116, 144.

⁶³ Zdaniem P. Dąbkowskiego, konfuzja średniowiecznego słownictwa technicznego nastąpiła pod koniec Rzeczypospolitej (*Rękojemstwo...*, s. 43). Sądzimy, że zjawisko to należy cofnąć o jedno stulecie. Zwrócić bowiem trzeba na to uwagę, że dzięki sile inercji słowniki mogą notować zmiany semantyczne z pewnym opóźnieniem. Rzecz wymagałaby w każdym razie żmudnych badań dodatkowych.

⁶⁴ Por. wyżej s. 215.

⁶⁵ *Leksz.*, t. II, nr 2180, 2392; *SPPP*, t. VIII, nr 6902; *Piek.*, nr 644, 946, 1181; *R. Hube*, *Zbiór...*, s. 113; *Teki Pawińskiego*, t. VII, nr 91, 293, 1414, 3466; *AKP*, t. VIII, s. 45 nr 18, 19, s. 144 nr 791, s. 150 nr 841, s. 156 nr 906, s. 53 nr 81; *Ks. Maz.*, t. III, nr 1480; *SPPP*, t. II, nr 3267; *SKJ*, t. III, s. 188 nr 20; *Czers.*, s. LXXXVII; *Maz.*, t. I, nr 231 a, i dalsze wg indeksu.

⁶⁶ *Stosł. artł.* 42 (s. 296), art. 4 (s. 323).

⁶⁷ *H. Polaczówna*, *Najstarsza księga...*, nr 371.

⁶⁸ *Słowniczek łacińsko-polski wyrazów prawa magdeburskiego z wieku XV*, wyd. Z. Celichowski; *Słownik Bartłomieja z Bydgoszczy* (1532 r.), s. 18; *B. Erzepki*, *Przyczynki do średniowiecznego słownictwa polskiego. I: Głosy polskie wpisane do łacińsko-niemieckiego słownika (Vocabularius ex quo) drukowanego w roku 1490*, *Rocz. TPN Pozn.*, t. 34, Poznań 1908, s. 84.

⁶⁹ *Vol. Leg.*, t. II, f. 640, 697.

⁷⁰ *J. Tarnowski*, *Ustawy prawa ziemskiego polskiego dla pamięci lepszej krótko i porządnie z statutów i z konstytucyj zebrane 1578*, wyd. Turowskiego, Kraków 1858, s. 54–55.

⁷¹ 36 c/31, 36 c/37, 36c/35, 93a/26, 126 a/34, 410 a/29, 476 a/5, 476 a/24.

⁷² *Słownik Bartłomieja z Bydgoszczy*, s. 18.

nie⁷³, ale rękojemstwo znajduje zastosowanie najpowszechniejsze. Słusznie zatem może być traktowane za P. Dąbkowskim jako *terminus technicus* dawnego słownictwa prawnego. Zasadnie więc posługują się nim historycy, omawiając polskie instytucje chłopskie⁷⁴. W końcu XVIII w. uchodzi już wszakże za wyraz dawny i zaniedbany (I. Włodek).

Od XVIII w. funkcję rękojemstwa przejął rzeczownik rękojmia. Ale obok rękojmi używa się w tym stuleciu również innych terminów: poręka⁷⁵, ręczenie⁷⁶.

Gdy substantivum rękojmia zmieniło swe znaczenie pojawiły się w jego miejsce określniki: poręcznik⁷⁷, czasami już dawniej używany, łaciński *fideiussor*, któremu nadano nawet deklinację polską⁷⁸, zaręczający⁷⁹, czy wreszcie ręczyciel, poręczyciel, niezbyt udały twór najnowszych czasów, jak go określa P. Dąbkowski⁸⁰.

Nie naszą rzeczą wyjaśnienie przyczyn tego przesunięcia znaczenia. Jak sądzymy, stało się to z tej racji, że formant-a dla rzeczowników męskich stał się wcześniej nieproduktywny⁸¹, wskutek czego zbladła jego wyrazistość semantyczna. Oczywiście, że zmiana znaczenia pociągnęła za sobą zmianę rodzaju: ten rękojmia przeszedł w tę rękojmię. Likwidacja męskich rzeczowników kończących się na —a czy przesuwanie ich do innych grup rzeczowników jest zjawiskiem szerszym.

Śledząc ewolucję znaczeń rękojmi od *fideiussor* do *fideiussio* nie sprecyzowaliśmy bliżej zakresu znaczeniowego tego terminu, tego oczywiście, które mu przypisywali prawnicy. W języku łacińskim *fideiussor est sponsor, qui pro alio aliquid promittit* (Forcellini). Według

⁷³ J. Tarnowski, o. c., s. 54—55.

⁷⁴ T. Czacki, *O litewskich i polskich prawach*, t. II, Kraków 1861, s. 216—217. P. Dąbkowski, *Rękojemstwo...*, s. 101; K. Tymieniecki, *Procesy twórcze formowania się społeczeństwa polskiego w wiekach średnich*, Warszawa 1921, s. 246; A. Sucheni-Grabowska, *Zapomniany przywilej o rękojemstwie kmiecym*, PH, t. 44, s. 169—180. O. Balzer, robił zarzut R. Hubemu, że używał wyrazu poręka, omawiając czternastowieczne prawo polskie, a nie rzeczownika rękojemstwo, KH, t. I, s. 475. W sprawie rękojemstwa chłopów por. też P. Buryński, *Prawo polskie prywatne*, t. 1. Kraków 1867, s. 426.

⁷⁵ S. Borowski, *Kodeks Stanisława Augusta*, s. 118, 207, 250, 260.

⁷⁶ Ibidem, s. 228.

⁷⁷ Ibidem, s. 118.

⁷⁸ *Zbiór Zamojskiego*, cz. II, art. XXXVI § 7—8.

⁷⁹ Ibidem § 11, 13.

⁸⁰ P. Dąbkowski, *Rękojemstwo...*, s. 43; autor ten widzi tu nie tylko przykład marnotrawnego nieposzanowania pamiątek przeszłości, ale i złego gustu (*Prawo prywatne...*, t. I, s. 53—54). Wcześniej już O. Balzer wytykał R. Hubemu używanie poręczyciela zamiast rękojmi czy rękojemcy, KH, t. I, s. 475.

⁸¹ Zaznaczmy wszakże, że jeszcze Knapski przez analogię do rękojmi tworzy rzeczownik świadomia, J. Puzynina, *Neologizmy Grzegorza Knapskiego*, Poradnik Językowy, 1955, s. 91.

definicji osiemnastowiecznej, *fideiussor* zobowiązuje się „być w odpowiedzi za drugiego”⁶². Takie też znaczenie przydają określeniu zestawione przez nas wyżej konteksty dawniejsze. W rezultacie więc — nawiązujemy do nauki K. v. A m i r y o *Schuld i Haftung* — rękojemstwo należy do kategorii odpowiedzialności za cudzy dług (*Haftung*). Tymczasem rękojmia k. z. jest odpowiedzialnością sprzedawcy za dług własny, kategorii *Schuld*. Jeśli dotąd zbadaliśmy, jak rękojmia *fideiussor* przeszedł w rękojmię *fideiussio* i określiliśmy w przybliżeniu moment tego przesunięcia znaczenia, to w dalszej analizie należy stwierdzić, kiedy rękojmia = odpowiedzialność za cudzy dług przeszła w odpowiedzialność za wady prawne i fizyczne, oraz wyjaśnić, jak do tego doszło. Dla prawnika zagadnienie to jest niewątpliwie bardziej pasjonujące. Analiza zaś jego, jesteśmy tego pewni, wyjaśni te wszystkie wątpliwości terminologiczne, które nasunęło nam studium rękojmi k. z.

Józef Matuszewski (Poznań)

L'ÉVOLUTION SÉMANTIQUE DU TERME POLONAIS RĘKOJMIA

R é s u m é

Dans le code des obligations (1932), le terme rękojmia, seul ou avec des compléments, est employé uniquement au sens de la garantie due à l'acquéreur par le vendeur. Telle n'était pas cependant sa signification ancienne. Jadis, il ne désignait que la personne qui se rendait caution. Il correspondait donc au latin *fideiussor*. Au XVIII^e s. on note un glissement du sens: le terme accepte la valeur du lat. *fideiussio*. Ces deux désignations, ancienne et nouvelle, coexistent pendant un certain temps, jusqu'à ce qu'au XIX^e s. la première disparaisse entièrement, au point de n'être plus entendue. Ce glissement — signalons le — est accompagné du changement du genre: le substantif primitivement masculin passe au genre féminin; tel il se maintient dans le polonais actuel.

⁶² I. Krasicki, *Zbiór...*, s. 293.